

List J. J. Kraszewskiego do Michała Grabowskiego.

D. 19 Października 1840. Gródek.

Jaksi mam ściekawać za wczesni powzięte nadto pochlebne wyobrażenie o mojej Witeloraudii? i kwestja czy za to ściekować, bo się jeszcze ona gorzej wyda. Bardzo się o to kłamię. Przy tym listu odbierz pan exemplarzy jej 18, a to z powodu że w tej chwili jeszcze więcej ich nie odebrałem, a nim te pan rozda swoim prenumeratorom, reszta niechybnie nadejdzie. Wulkę bowiem mam być w sprowadzeniu Witeloraudy z Witna, gdyż powstała kwestja niestychnienia. Do tego spodziewam się że pana dotęczyć exemplarz Historij Witna Tomu 1<sup>o</sup>; Mistra Twardowskiego.

To w pan piśmie o Athenaeum uiszy mi mocno, ale miemno dobrego planu, w bieżni z jego exekucje. Bog to tylko raz w widzieli. Dodajmy że Glückberg tak się powołnu do druku bierz iż wypadnu mi zastarzane rekwizyma, a przez to tracę na walorze, po dwa razy przerabiał. Zrazu obciąpat 3 Numera wydać przed nowym rokiem, teraz już tylko jeden, ni wam w mi się stalo, ale z tego wulu ni kontent piśmem. Choczu to mi o zrobieniu poczetku kilku numerarni, uforiby utarty drogę, bo pierwszy krok najtrudniejszy, a jeśli te pierwsze, jeden za drugim, wlu się będą na ślimaku, ni najlepiej wyjdę. H. Kraszewski przystał mi piękny wyjątek ze swego dzieła, o prawidłach cywilizacji Narodów, wyborczy pomysł i myśli nowe, ale kwestja czy się da drukować. Dowodzi on że najdoskonalsza forma cywilizacji jest ta, która się opiera na Chrystyjanizmie i dowodzi porównaniem cywilizacji odmiennych Chin, Indij, Syamu, Grecji, &c. Kilka osób innych także nadesłały mi artykuły swoje.

Zdaniu pańskiemu o redaktorach piśm naszych, że się wydają zawsze jakby obcy byli językom i literaturom i wyglądają jak ekudopachotki, jest najtrudniejszy, to rary for samo myślatem, w tamu ota tego chciałbym żeby Athenaeum miało w sobie jak najwęższe zdanie spraw z nowych



dział Niemców, Anglików i Francuzów. Uczyłem to w 2<sup>ej</sup> Mu-  
marze, ale będę musiał zrobić, bo się postarzę z tąsi Plückberga.

Co do sztuki, a zwłaszcza malarstwa, będę się starał umniejszać co znaję  
u obcych najlepszego, to może pobudzi u nas zresztą, smak, rozmyśły. Na-  
raz jeszcze u siebie, sągo w tym rodzaju, mało znajdziemy. Leci chciałbym  
przypominając dawne pomniki sztuki i dawnych mistrzów naszych wy-  
grabywać. Gdyby nie to że Plückberg jest nakładem, i kapci, a nie bar-  
dzo dbający o sumienne wyponowanie dzieła, byli ony piniędzi mi przypo-  
siło, chciałbym widoki zamków, ubiorów, portrety osób, zabytki stare do-  
dawać. Ale to jako powiększająca kosa, nie uda się pewnie. Bieda nam  
z tymi panami, którzy mniej lub więcej, a zawsze w schodliwy sposób  
występują na dzieła.

„Pan więc byłeś malarzem? Lubię mi to podobieństwo gustów, ale  
pan miałeś tyle mocy nad sobą, że nie szedł abys' być wielkim mistrzem  
wraz porucitel, a ja! „Ja dotąd maluję i tyle na to godzin traci. — Bo! lu-  
dy to moja jedyna papaja, a istna papaja, bo o wszystkim zapomniany,  
kiedy się za trójnogim i piętke mam w rękę. — Nie ma przedlinam to,  
w mi tyle godzin zabiera bez nagrody, a jednal, ot i dzieł i wzoraj malo-  
watem i jatro pewnie będę. — Jeśli to mam nazwać jeśli nie papaja, a  
dodaj pan do tego że znam, iż maluję bardzo miernie. — Superstii pojmuje,  
rozumiem, bo sem praktykuje, zapamiętani są na chmury i iatę w  
ogół naturę. — Darszato mi się w bardzo przykrych okolicznościach dy-  
cia zapominać o wszystkim, sta obtrawowania rzutu światła, a najjes-  
niej w rozmowach z osobami, więcej mi nie ruci i barwy frz jonomij'ni  
one same i ich mowa obchoże. — Wyznaj pan że to studium natury, to  
sgłębienie jej, ma swoje rzesz, a drugę także, jest odtworzenie jej, repro-  
dukcja na płótnie, czy jakimkolwiek bądź sposobem, a raziej flomace-  
ni, bo prosta reprodukcja flomandka, nie zaspałaja wymagani słu-  
ki, i jeśli tytu, tak jak to pan najdoszonaliej powiechrates' mi sztuka  
ale sztuka —

Ma wim wiye czy dla tego, że satuka nocham, czy z uczucia potrzeby wy-  
 jenia jej smaku naszym współwzrostem, wbiłem sobie w głowę zachęcać do  
 niej, uczepić pewnie ręk artystyczny, powiększyć receptę u nas liźbe,  
 malarzy, amatorów, zbierały pamiętek -

Łatwo pojąć że ta propaganda artystyczna, którą mam za drogi anti-  
 dotum przeciwko u nas wozromionemu próżniactwu, twierdo mi idzie i  
 na tem się uśmiechają że ludzie się śmieją, a ja się palę próżno - Ale doświadczy mi  
 na tem, dla mego sumienia żebym jednego tytułu nawrócił, a może też gdzieś  
 taki jeden się znajdzie -

Moje powieści, a w tych liźbie Kronika idą do druku, dać Boże w dobrą  
 godzinę - Co się tyje Hanię, której donoszenie powierzyłeś mi pan, ty niu-  
 konkorsong ale podmalowaną wazści odeszły przedrukowo - Dwa Tomy 4 i 5  
 w Kijewie już - Dla tego porównałem sobie do zwierzcia w którego brzuch  
 utadną dziuż urodzone przed porą, że moje wnetrowni, nigdy Hanię  
 maurezyn'stwinni nie będą, i zawsze na niej znać będzie, że ktoś ber maui-  
 ryzn'skich wnetrowni dostukowat uonice -

Boże się żeby P. Podwysoccki nie wzięt za te moich uwag nad jego  
 nuznija, ale ja to napisatem w chęci, aby i krytycy starali się w toku my-  
 śli, wyrażać, być narodowymi -

O Tajkurach pisał pan, ja się nie porwę, bo mało je widzialem, niu-  
 swowosi nie znam, podać żadnych, co bym zrobić? Coś najmuśmiejnego  
 chyba, i na wie się to zdato - Ordownie w Poznaniu już się poszły, poje-  
 chali do niego XI<sup>te</sup> wieku Niżęta panisły - A. A. L. Juuwira wychodzą  
Rusy Smużi, w sposobie moich wspomnień - W Warszawie St. Habran-  
 ski wydał rodzaj Revue, pod tytułem Biblioteka Warszawska od Nowe-  
 go Roku, zaprosił mnie do tego, będzie pewnie inwitacja i do pisma - Czy  
 pisatem panu że Taj Kroat niedawno byłdy w Warszawie mówił że odkry-  
 to dawny poemat Krocaci o Władystawie Warmińcyku, który ma być  
 wkrótce wydany! Warszawianie kaminują mnie za to co napisatem  
 o literaturze w Warszawie, ani się tam pokazywai -



Zegniam pana polecając się Jego Miarowomiej przyjaźni.

z prawdziwym szacunkiem

J. J. Wrasuwski.

Tysiąc przepraszam że list zaliczył w czasie mojej niybytności w do-  
mu niy odwiedano go na powieć, zaledwie z powrotem wysyłam go a  
przy nim tylko 7 exemplarzy Witotoraudy, bo druga potowa tak  
w drodze uciurpiata się niy smuim odsyłać prenumeratom, niy te  
exemplarzy zaraz jutro po odebraniu ich z Witna odsyłać. Dotyczy-  
tom ota pana Historje, Witna Tom 1<sup>ty</sup>.

Jeszcze raz przepraszam, Glücksberg nadstata mi pariską lito-  
grafją, będzie ona w Athenaeum z usze się najmowniej uisze-